Nro. 10. Rok dziewiąty.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. pietrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 9. MARCA 1846 ROKU.

Złożenie nasion do zasiewu stałych pastwisk, zastosowane do rozmaitéj gleby.

(Przez wydawcę).

Wszystkie gatunki gruntowéj gleby byle miały wilgoć naturalną i pługiem mogły być orane, przydatne są na stałe pastwiska. Ażeby zaś celowi odpowiadały, potrzeba ich zakładać blisko wody i własności ziemi odpowiednemi zasiewać roślinami.

Rośliny na pastwisku nie powinno rość tylko tyle, aby je bydło uchwycić mogło; np. dla krów, wołów itp. 4 cale dla owiec na cal; inaczéj bowiem rośliny twardnieją i w nasienie strzelają. Warunki te osiągnąć można, gdy się nasienie gęsto zasieje. Na morg nasz (1600 sążni kwadr. wiéd.) żyżnego gruntu wysiać 22 funtów nasion zielnych i 126 funtów nasion trawnych; na tyleż gruntu średniego pierwszych nasion 22 funtów i 86 funtów drugich; na słabszy 34 funtów nasion zielnych i 68 funtów nasion trawnych.

1) *Złożenie pastwiska na ziemi zwięzłéj dla bydła.*

Wybierając do zasiewu pastwisk nasiona tak zielne jako trawne, przedewszystkiem oprócz uwzględnienia gatunku gruntu, trzeba także uważać na wpływ klimatu. Im grunt jest wyżéj położony, tém jest suchszy; im leży niżéj, tém bardzéj podlega wilgoci. Cała ziemia polska, z małemi wyjątkami, wilgotnozimny ma klimat; wybierać téż potrzeba z roślin zielnych i trawnych, które podobnego wymagają klimatu do pomyślnego wzrostu; przy każdym składzie koniczyna czerwona i krwiściąg łąkowy (*poterium sanguisorba, Pimpinelle*) wzięte być powinny za podstawę z gatunku roślin zielnych. Trawne zaś rośliny te zmieniają się stosownie do większéj lub mniejszéj żyżności ziemi. Dopuścimy że mielibyśmy zasiać pastwisko dla bydła na ziemi zwięzłéj zazwyczaj żyżnéj, więc wzielibyśmy 11 funtów wied. koniczu czerwonego, 11 funtów krwiściągu łąkowego z roślin trawnych, 21 funtów kostrzewy łąkowéj (*festuca elatior, Wiesenschwingel*), 21 funtów lisiego ogona łąkowego, (*alopecurus pratensis, Wiesenfuchsschwanz*), 11 funtów psiéj trawy łąkowéj (*dactylis glomerata, Knaulgras*), 21 funtów kostrzewy owczéj (*festuca ovina, Schafsschwingel*), 11 funtów draczki małéj (*brizia media, Zittergras*), 6½ funtów trawy wonnéj (*authoxanthum odoratum, Ruchgras*), 20½ funta brzanki łąkowéj (*phleum pratense, Timothegras*), 11 funtów trawy łąkowéj wiechowéj (*poa pratense, Rispengras*), 12 funtów mietelnicy włosiastéj (*agrostis capillaris, Haarförmiges Strausgras*) i 12 funtów mietelnicy łażącéj (*agrostis stalonifera, Fioringras*).

2) *Pastwisko na ziemi średniéj.*

Z nasion zielnych wziąść 11 funtów koniczyny czerwonéj, 11 funtów krwiściągu łąkowego, 6 funtów sparcety (*heditarum onobrychis, Esparcette*); z nasion trawnych: 21 funtów mietelnicy łażącéj, 10 funtów rajgrazu włoskiego (*lolium italicum*), 11 funtów brzanki łąkowéj, 21 funtów owsa żółtego (*avena flavescens, Goldhaver*), 11 funtów trawy łąkowéj, 11 funtów mietelnicy włosiastéj, 12 funtów trawy miodowéj (*holcus lanatus, Schweizer-Honiggras*), 12 funtów psiej trawy, 11 funtów kostrzewy owczéj.

3) *Pastwisko na nizinach.*

Z nasion zielnych wziąść 11 funtów koniczu czerwonego, 11 funtów krwiściągu łąkowego; z trawnych: 21 funtów trawy wiechowéj wązkiej (*poa angustifolia*, *Schmalblätriges Rispengras*), 21 funtów wiechowéj łąkowéj, 21 funtów mietelnicy miękkiéj (*bromus mollis*, *weiche Trespe*), 11 funtów trawy łąkowéj miękkiéj, 11 funtów mietelnicy łażącéj, 11 funtów kostrzewy manniané (*festuca fluitans*, *Mannaschwingel*), 12 funtów trawy wiechowéj wodnéj (*poa aquatica*, *Wasserrispengras*), 9 funtów trawy perłowéj sinéj (*melica coerulea*, *blaues Perlgras*), 9 funtów kostrzewy łąkowéj.

W złożeniu tych nasion mogą jeszcze nastąpić odmiany, stosownie do większego lub mniejszego stopnia wilgoci gruntu: gdy jest suchszy, dodać niektóre trawy z pierwszego przykładu; a gdy jest średnio wilgotny wziąść ich z przykładu drugiego.

Między poszczególnionemi roślinami są także niektóre łąkowe, lecz to nic nie szkodzi: pastwiska bowiem spasane bywają wydziałami; bydło zatém we dwa lub trzy tygodni powraca na to samo miejsce, nie mogą zatém o tyle podrość, aby stwardniały lub nasienie miały osadzić.

4) *Pastwisko dla owiec na gruncie piaskowym żyznym.*

Wziąść z nasion zielnych 11 funt. wiéd. sparcety, 11 funt. koniczyny białéj, 6 funt. lucerny, 6 funt. krwawniku (*achilea*, *Schafgarbe*), 6 funt. kminu łąkowego (*carvum carvi*, *Kümmel*), 11 funtów owsa żółtawego (*Goldhaver*), 21 funtów psiej trawy łąkowéj, 21 funtów trawy miodowéj, 20 funtów kostrzewy owczéj, 7 funtów rajgrazu włoskiego.

5) *Pastwisko na średnim gruncie.*

Gdzie się może udać koniczyna, należy ją i na taki grunt wziąść za podstawę. Gdyby to zaś był grunt ciepły, na którym przez pare lat lucernaby się utrzymać mogła, wtedy ujmując z ilości koniczu, jéj można parę funtów dodać; jeżeli zaś grunt jest zimny, to zamiast lucerny dać kilka funtów nostrzyku zwyczajnego (*trifolium melilotus*, *Steinklee*); albo gdy w pokładzie jest nieco wapna, wziąść tyleż sparcety pastewnéj. Do obsiania jednego morga takiego pastwiska, wziąść z roślin zielnych: 15 funtów koniczu czerwonego, 2½ funta lucerny, 2½ funta sparcety pastewnéj; z roślin trawnych: 21 funtów kostrzewy łąkowéj, 11 funtów psiej trawy kupkowatéj, 5 funtów brzanki łąkowéj, 5 funtów trawy miodowéj, 12 funtów owsa żółtawego, 6 funtów kminku łąkowego, 6 funtów kostrzewy owczéj i 12 funtów konkolnicy miękkiéj.

W tym przykładzie podaliśmy mniejszą ilość nasion niż w poprzednim, a to dlatego, że wszystkie te rośliny szeroko się krzewią i gęstą tworzą darń. Pastwisko téż takie nie może długo służyć: bo korzónki roślinne zbyt twardnieją i powoli w ziemi gniją, przez co uprawa ziemi pod następujące ziemiopłody byłaby bardzo utrudzona. Pastwisko to trwać powinno przez dwa, najwięcéj trzy lat, a potém użyć go pod kłosowe rośliny, stosownie do przyjętéj w gospodarstwie rotacyi.

Gdyby kto chciał, bez obawy zaszkodzenia zdrowiu swoich owiec, przyjąć na sztuczne pastwiska białą koniczynę, niechże ⅔ części doda nasion roślin trawnych. Pastwiska takie na każdym gruncie udadzą się dobrze. Wszelako na gruncie zwięzłym i żyznym, na którym koniczyna czerwona najlepsze ma stanowisko, lepiéj jéj użyć za podstawę pastwiska niż koniczynę białą, bo się na nim tak co do gatunku jako téż ilości paszy lepiéj wykształca.

Podane tu prawidła służyć powinny także przy zakładaniu sztucznych łąk: obsiewając ich koniczem dodać potrzeba ⅘ nasion trawnych: bo wtedy ustanie zupełnie obawa, aby bydło utrzymywane na stajni koszenicą zapadło na wzdęcie, lub gdy łąka zostanie skoszona, trawy od deszczów ucierpiały jako się to dzieje z koniczyną.

Biała koniczyna, posiana na gruncie zwięzłym z trawnemi nasionami, wyrasta wyżéj niż gdyby sama była wysiana, ponieważ pnie się po łodygach tychże.

Zakładając łąki lub pastwiska sztuczne, potrzeba pierwéj rolę dobrze z pérzu oczyścić. Najpewniejszy do tego sposób jest, aby ją pierwej gęsto zasiać groszkiem (wyką) na paszę: bo gdyby się tego nie uczyniło, pérz będąc silniejszy w poroście od roślin pastewnych przygłuszyłby ich i oczekiwany pożytek zniszczyłby może zupełnie.

Nasienie roślin pastewnych trzeba w trzecim roku zbierać; to się zaś uskuteczni, gdy się łąkę w chwili dojrzewania roślin skosi; po wyschnięciu siano w wiązki zwiąże i zwyczajnym sposobem go wymłóci. Niektóre gatunki nasion dojrzewają prędzéj, inne późniéj, na to jednak nie trzeba zważać; tych które prędzéj dojrzewają, przy nowym obsiewie potrzeba dokupić i zasiać; wydatek ten wynadgrodzi się zbiorem paszy; wreszcie aby i tych kosztów uniknąć, potrzeba założyć osobną szkółkę przezna-

czoną jedynie do zbioru nasienia, którego trudno po łąkach zebrać.

Roli, na któréj nie udaje się dobrze zboże, użyć pod brzankę łąkową dla rozmnożenia brzanki łąkowéj. W pierwszym roku wyda obfity sprzęt paszy; w drugim kosić ją można na zbiór nasienia; w trzecim zaś najlepiéj się wypłaca tak co do jednego i drugiego pożytku. Rola taka sprawiwszy ją kompostem obróciwszy i na łąkę lub pastwisko sztuczne, zarodzi obfitą paszę czy to pod kosę czy na spasienie przeznaczoną.

Dla ułatwienia nabycia nasion wszelkich pastewnych przypominamy czytelnikom, że ich tanio i zdrowych nabyć mogą w administracyi dóbr rządowych w Radowcach na Bukowinie, pod adresem: *An die loebliche k. k. Wirthschafts-Direction der Herrschaft Radautz in der Bukowina.* Wyjąwszy gatunków koniczu i lucerny ceny trawnych roślin postanowione są tam za korzec 10 złr. m. k., a zatém o $^3/_4$ taniéj niż gdziekolwiek indziéj. Pieniądze potrzeba posłać naprzód, i wskazać adres do kupca najbliższego miasteczka, u którego przysłane nasiona furman złoży i za przesyłkę, worki, niedopłaty itp. może odebrać należytość

Rzut oka na stan dzisiejszy wyrabiania cukru z buraków.

Przy zamknięciu kursów rocznych w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie odczytał pan Józef Bełza, profesor chemii i technologii, rzecz następującéj osnowy.

»Jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu rolniczego jest dziś bezwątpienia wyrabianie cukru z buraków, a lubo prawda ta w krajach rolniczych jest ogólnie uznana, upowszechnienie jednak dowodów ją objaśniających służy tylko do jéj utwierdzenia. W tém przeto przekonaniu podajemy niniejsze wiadomości, w których o ile źródła i zakres tego pisma dozwalał, starano się zwrócić uwagę na niektóre punkta tak statystyczne jako też i fabrykacyjne, odnoszące się do korzyści z krajowego cukrownictwa.

Ponieważ Francya jak wiadomo nasamprzód na wielką stopę rozwinęła wyrabianie cukru z buraków, z tego jednego więc względu postęp u niéj téj fabrykacyi słusznie stanowić musiałby niejako skalę w ocenieniu jéj ważności i użyteczności; gdyby stosunki nienaturalne nie stały na przeszkodzie temu postępowi.

Pomijając początkową historyę cukrowni buraków francuzkich, zatrzymamy się na chwilęna epoce od 1829 do 1836 roku, w któréj w tym kraju liczba fabryk przy nieudoskonalonych jeszcze sposobach fabrykacyi wzrosła z 101 do 400; te zaś wydały cukru 4 do 40 milionów kilogramów. Na ten to przeciąg czasu zapatrywaćby się potrzeba, chcąc mieć prawdziwsze wyobrażenie o ważności tego rodzaju przemysłu. W tym okresie rząd francuzki, obawiając się upadku swoich osad zamorskich, przeprowadził prawo opodatkowania cukrowni burakowych; odtąd więcéj nie istnieją tam przyjazne okoliczności dla téj fabrykacyi, jednak ponieważ i ztąd wyciągnąć można ważne uwagi, jeszcze nieco się nad tym okresem zastanowimy.

Podług pisma *Moniteur industriel*, z dnia 4go stycznia 1845 roku, administracya francuzka dochodów niestałych ogłosiła wykaz produkcyi i konsumcyi cukru krajowego wyrobionego w zimie 1844/5 roku przedstawiając stan następny cukrowni przy końcu grudnia 1844 i wykazując ilość podatku wybranego w ciągu tegoż:

W roku 1843 było cukrowni czynnych 316; w roku 1844 286, zmniejszyło się o 30. W roku 1843 było cukrowni nieczynnych 59, w roku 1844 26, zmniejszyło się o 33.

Co do ilości wyrobionego cukru w rzeczonych latach czytamy w powyższem pismie (*Moniteur indus.*) z dnia 23 stycznia, 1845 roku, że:

W roku 1843 wyrobiono cukru 14,844,790 kilogramów (1 = blisko 2 ℔ wiéd).

W roku 1844 wyrobiono cukru 16,747,307 klg.

Zapłacono zaś podatku w r. 1843 7,391,736 frk.

» » » 1844 9,066,381 »

Z powyższych liczb okazuje się, że jak z jednéj strony te cukrownie francuzkie, które nie posiadają korzystnych warunków istnienia, i nie mogą wytrzymać z innemi współubiegania, ulegają pod ciężarem podatku, tak z drugiéj strony z porównania lat 1843 i 1844 nastręcza się ta szczególna uwaga, że w znacznie mniejszéj liczbie cukrowni w roku 1844 od roku poprzedzającego większą ilość cukru wyrobiono; tymto sposobem przedsiębiercy ochraniają swoje cukrownie od szkodliwego wpływu tegoż podatku, starając się zarazem przez zastosowanie naukowe wydobyć jak największą ilość cukru z buraków, ciągle pod tym względem bardziéj zaspokajające otrzymują wypadki. Nadto z tego widzieć można, że przy powyższych okolicznościach tylko cukrownie na wielką skalę urządzone, korzystnie istnieć mogą.

*

Co się zaś tyczy bliższych krajów, wiadomo, iż w roku 1836 Czechy posiadały 26 cukrowni, a pisma ówczesne spodziewały się, że jeżeli ten rodzaj przemysłu tak szybko tam wzmagać się będzie, wkrótce kraj ten bez cukru zamorskiego obejść się potrafi. Rzecz jednak inny obrót wzięła. Podług sprawozdania bowiem umieszczonego w politechnicznem czasopismie Dinglera (pierwszy zeszyt z miesiąca lipca z roku 1844) w Czechach fabrykacya mimo sprzyjających okoliczności nie postępuje; sprawozdawca widzi tego przyczynę w braku buraków, i błędnem zapatrywaniu się na powyższy rodzaj przemysłu, wielu bowiem przedsiębierców wyrabia tylko syróp burakowy i ten po nizkiéj cenie, a zatém z małemi korzyściami sprzedaje większym cukrowniom do dalszego wykończenia. Widoki jednak na przyszłość z powodu wprowadzania nowych ulepszeń i tu są korzystniejsze. Jakkolwiek w Czechach zwykle właściciel kieruje robotami swéj cukrowni: zdarza się jednak, że zakład tego rodzaju jest prowadzony w dobrach przez szczególnego urzędnika, zostającego pod kontrolą czasowo dojeżdżającego dyrektora, mającego nadzór nad wielu cukrowniami. Okoliczność ta, że taki nadzorca nie zdolny jest dla wielości zatrudnień wszystkiemu zaradzić policzoną została w rząd przeszkód utrudzających rozwinięcie czeskiego cukrownictwa.

Aby dać wyobrażenie stanu téj fabrykacyi w Niemczech przytaczamy tu słowa profesora Siemens'a wyjęte z czasopisma Dinglera, (w pierwszym zeszycie z lipca z roku 1844). »Na wiosnę w roku 1843 mówi pan Siemens, »zwiedziłem wiele cukrowni w okolicy Magdeburga, Berlina i czeskich, i miałem sposobność przekonać się, że przy Magdeburgu liczba cukrowni nietylko się nie zmniejszyła, ale owszem powiększyła. W téj to jedynie okolicy ostatniéj wiosny (1844) obrócono pod uprawę buraków 11,000 morgów magdeburskich (1 = 709,9 sążni wied.). z których zbiór miał być w 13 cukrowniach przerobiony. Samo zaś wyrabianie cukru tak zostało ulepszone, że bezpośrednio w powyższych zakładach z soku otrzymywano czysty cukier *melis* nieustępujący w dobroci cukrowi rafinowanemu.«

Przy Magdeburgu uprawa buraków nie jest połączona z gospodarstwem wiejskiém.

W Saxonii także na wielką skalę wyrabiają cukier burakowy, w jednym tylko np. miejscu Strassfurt uprawiają 2000 morgów gruntu pod buraki. Lecz w Niemczech znajdują się i małe cukrownie z wielkiemi gospodarstwami połączone np. w Halberstadt założono na wyrobienie zbioru z 400 do 500 morgów. Co do zakładów większych wiadomo, że w okolicach Berlina cukrownie w Trisko i w Kienitz przy Odrze do odznaczających się policzone być mogą; pierwsza w roku 1844 przerobiła 60,000 cetnarów buraków z 200 morgów lekkiego piaskowego gruntu zebranych, (?) druga zaś 100,000 cetnarów. Oprócz cukrowni w Halberstadt inne urządzone są na parze, a nie wszystkie opatrzone są w pierwsze nastroje i machiny. *)

Z powyższych krótkich lecz wiarogodnych uwag nad stanem dzisiejszym cukrownictwa francuzkiego i niemieckiego wyprowadzić można pod względem naszego kraju następne wnioski.

(Dokończenie nastąpi).

O miejscach ochronnych sztucznie urządzonych czyli tak zwanych remizach w polu dla zajęcy i kuropatw.

Miejsce 100 do 150 prętów [] (1 = 12 stóp) powierzchni przerznięte na krzyż dwoma scieszkami 4 do 5 stóp szerokiemi, zasadzone sosenkami, jałowcem, głogiem, ligustrem i różnemi podkrzewami, mianowicie takiemi, których owoce za zdrowy i posilny żér koropatwom posłużyć mogą, stanowi miejsce ochronne, czyli tak zwaną sztuczną remizę. Znajdujące się w niéj drzewka i krzewy, gdy dorosną najwięcéj 5 stóp wysokości, obciąć w wierz-

*) Udzielone data przez pana Siemens'a nie zupełnie się zgadzają z datami, które zebrałem w mojéj wycieczce do Prus w miesiącu wrześniu p. r. Fabrykacya cukru z buraków tylko w Prusiech się podniosła, w innych zaś krajach do związku cłowego należących w widocznym jest upadku. W roku 1841 było w Bawaryi 10 cukrowni w roku 1844 nie zostało ich tylko 6; w Saxonii utrzymały się wprawdzie obydwie, ale od roku 1841 na 1842 już tylko ograniczyły się na wyrobie $^{3}/_{7}$ części masy buraków. W daleko różniejszym stosunku umniejszyły fabrykacyę obydwie cukrownie wirtemberskie. Wielkie xięstwo badeńskie miało w roku 1841 ośm cukrowni w ruchu, teraz idzie tylko dwie. W Kurhesach było trzy: z tych jedna upadła, drugie dwie do połowy umniejszyły wyrób. W wielkiem xięstwie heskiém obydwie cukrownie upadły. Turingskie cztéry cu-

chołkach nożycami, żeby się więcéj w boczne gałęzie rozrastały i dobrze zacieniały Wysokie zaś drzewa pod żadnym względem cierpiane być nie mogą; a to z przyczyny, że jeżeli wśród pól pojedyńczo stoją, drapieżne ptactwo przesiaduje. Czyste utrzymanie chodników krzyżowych nie tylko upiększa r e m i z ę ale oprócz tego niezbędnie jest potrzebne do sprawdzania liczby zwierzyny, prędszego złowienia kuropatw rozjazdem (jeżeli byłoby naszym zamiarem pewną ich liczbę przez zimę w domu przechować), a nadto ułatwia tępienie drapieżnych zwierząt. Miejsca ochronne nader korzystnie wpływają na prędkie rozmnażanie się kuropatw i zajęcy; a doświadczenia przekonywują, że bez nich nie podobna doprowadzić z w i e r z o s t a n u do zamierzonéj doskonałości.

Na przestrzeni 1500 morgów polskich pola, 30 takich remiz mniéj więcéj w równéj od siebie odległości, a zawsze w znacznem oddaleniu od sąsiedzkiéj granicy, starając się o ile miejscowość dozwala zakładać je na wzgórkach piaszczystych, lub téż na gruncie najmniéj zdatnym do rolnego gospodarstwa są dostateczne do hodowania kuropatw i zajęcy. Co do kuropatww każdéj remizie utrzymuje się jedno stadko, w którém w przecięciu 12 sztuk liczyć można. Na wskazanéj więc przestrzeni pola hodować można każdego lata

krownie istnieją dotąd, ale jedna od założenia wcale nie szła; dwie małoco robią; gotajska tylko stale się trzyma i większą nawet niż pierwéj przerabia ilość buraków. Podobnież pomnożyła wyrób cukru cukrownia brunszwigska, ale zato fabryki cukru w Nassau upadły. Szląsk jest stolicą fabrykacyi cukru w Prusach, on jeden wyrabia $^{70}/_{00}$ całego wyrobu w Pruskiéj monarchii. W prowincyi zaś saskiéj, połączone xięstwa Anhalt Berenburg, obwód rządowy Frankfurt nad Odrą wielkie xięstwo poznańskie, Pomorze, prowincye nadreńskie, prusy zachodnie; obwód rządowy Potsdam i Prusy wschodnie wyrabiają razem $^{30}/_{00}$. Cukrownie w Anhalt Dessau i w Wajmarskiem: Alltstedt i Oldisleben ustały. Wyrobiono więc we wszystkich krajach do związku cłowego należących w roku 1843 na 1844ty 4,326,391 cetnarów buraków, które ledwie dostarczają $^{1}/_{8}$ część cukru potrzebnego do konsumcyi. Podobną wiadomość podaje także czasopismo *Oekonomishe Neuigkeiten*, w nrze 38 z r. b. na stronie 544.

Przyp. Red.

360 sztuk kuropatw, i ta liczba nie jest wygórowana. Z téj liczby można każdego lata ubić 260 sztuk, a reszta pozostać winna na rozmnożenie i na ubytek z powodu drapieżnych zwierząt i ptactwa.

Sztucznie zakładane remizy, których potrzeba dostatecznie usprawiedliwioną została, zasługują na pierwszeństwo przed naturalnemi zaroślami, zwykle u nas w polach znajdującemi się; zwłaszcza, gdy te jeszcze na całéj przestrzeni pola nie równo są rozłożone, miejscami zbyt małe, a przy granicach obcéj posiadłości za obszerne.

Powiedzieć nam teraz potrzeba o zaprowadzeniu zajęcy w miejsca ochronne czyli remizów. Przedewszystkiem oswobodzić pola od drapieżnych zwierząt największych nieprzyjaciół zajęcy, jakiemi są lisy, dzikie i domowe koty, tchórze, kuny itp. a nawet i drapieżne ptactwo. Następnie wpuścić potrzeba do ochrony lub remizy kilku samców z młodu wychowanych lub sieciami złapanych; zaś w drugiéj stronie pola, równie do gaju lub zarośli, taką liczbę albo o kilka więcéj samic. Wkrótce one połączą się z sobą, zaczną się parkać i rozmnażać, a nowego siedliska już nie opuszczą, aby tylko przez parę lat były oszczędzane i ochraniane. Małe krzaki i zarośle w polu (gaiki) do rozmnożenia ich liczby koniecznie są potrzebne: bo w czasie tęgich mrozów nie tylko służą im za ochronę od zimna, ale i od prześladowań drapieżnych zwierząt i ptaków. Oprócz tego w czasie głębokich śniegów trzeba im dostarczyć żywności, rzucając wieczorem małemi wiązkami siano, w miejscach gdzie się najbardziéj przechodzą i utrzymują; oraz kapuściane liście, głąbie, jarmuż itp. warzywa, nareszcie wiązki niemłóconego owsa.

Zdarza się często, mianowicie w kraju naszym, że okolica dogodną jest z położenia swego i bardzo sprzyjającą hodowaniu zajęcy, a jednak zbyt mało obfituje w tę zwierzynę. To ztąd pochodzi, że bez umiarkowania na nią poluje kto chce, albo téż niszczona bywa przez mnogość drapieżnych zwierząt i ptaków. Niedogodności téj najłatwiéj zapobieże się przez zaprowadzenie ochron lub remiz tępić drapieżne zwierzęta i ptaki, i wstrzymać się przez czas niejaki od polowania chartami i ogarami.

Przy zachowaniu powyższych przestróg obok płodności samic (albowiem te trzy i cztéry razy do roku kocą się) można być pewnym pomyślnego skutku.

Jeżeli na przestrzeni 1500 morgów wynoszącéj znajduje się w trzydziestu remizach 100 samic i 50 samców; w ówczas możemy rachować, że rocz-

nie 900 zajęcy przybędzie, jeżeli drapieżne zwierzęta i ptaki są w téj okolicy wytępione: bo młode następnéj już wiosny wydają potomstwo, a nadto zając żyć może 8 do 10 lat.

Nasi jednak myśliwi rzadko dożyć mu do tego wieku dozwolą. Z przestrzeni podanéj możnaby rocznie 900 ubić zajęcy bez nadwerężenia zwierzostanu. Jeżeli pola są żyżne i żér na nich obfity, wówczas bez wyrządzenia szkody rolnikowi, może żyć na 10 morgach jeden zając; przeciwnie zaś na polu małą roślinność mającem, gdzie rolnictwo na niskim stoi stopniu, i połowa powyższéj liczby nie wyżywi się. Oprócz wyżéj danych przestróg, które ściśle zachować należy, jeżeli hodowanie zajęcy po remizach pożądany cel ma osiągnąć, każdy właściciel oraz dobry myśliwy powinien mieć w pamięci następujące uwagi:

a) Polowanie na zające odbywać się tylko powinno przed wyżłem z naganką na wychodniego i na stanowisko. Zwolennik polowania z ogarami, nie chętnie zapewnie przystanie na powyższe warunki twierdząc: że wszystko jedno przed jakim psem ginie zając, czy przed wyżłem czy ogarem. Twierdzenie to nie jest bez zasady, lecz ogary więcéj płoszą i za granicę wypędzają, co nie może być celem kto zakłada remizy.

b) Więcéj dybać na samce niż na samice, bo się ich więcéj rodzi i w parkaniu wielką są przeszkodą. Cechy odróżniające płeć są następujące: samiec robi w biegu krótkie skoki i trzyma osmyk w górę zadarty; samica zaś ma bieg równiejszy, a osmyk trzyma na dół przyciśniony. Leżąc w kotlinie trzyma samica słuchy więcéj rozpostarte, samiec zaś więcéj stulone.

c) Dla przekonania się czy jest odpowiedny stosunek pomiędzy płcią, powinien myśliwy często odwiedzać miejsca ochronne czyli remizy, mianowicie w pięknych dniach lutego i marca, i z tych zając za pomocą 3 lub 4 chłopaków, bez hałasu wystraszyć. Jeżeli się okaże, że za jedną samicą biega 2 lub 3 g a c h ó w, wówczas przynajmniéj ostatniego ubić trzeba, z przyczyn wyżéj wyłuszczonych.

d) Tam gdzie hodowanie zajęcy prowadzi się systematycznie, czyli gdzie największą ile być może na danéj przestrzeni mieć chcemy liczbę zwierzyny, remizy takie w stosunku obszerności potrzebną ich liczbę zakładać, rachując na 50 morgów $^1/_3$ do $^1/_2$ morga na jednę. W tych ciągle oddalać potrzeba drapieżców, a zimową porą karmić trzeba zające.

Jeżeli po remizach w małéj liczbie znajdujące się kuropatwy pragniemy rozmnożyć w odpowiednym stosunku z rozległością pól i obfitością żéru, winniśmy usiłowania nasze skierować do spełnienia następujących warunków:

1) Przez pierwsze trzy lata zupełnie wstrzymać się od polowania: daléj że gdy się rozmnożą, taką tylko z nich co rocznie ubijać ilość, aby pozostawiona na zimę przynajmniéj $^1/_3$ części ogólnego zwierzostanu wyrównywała.

2) Wszelkiemi środkami tępić rozliczne gatunki drapieżnych zwierząt i ptactwa, strzelać koty napotykane w polach, łąkach i krzakach, a psom błąkać się po nich nie dozwalać, mianowicie od wiosny do późnéj jesieni. Największym nieprzyjacielem młodych kuropatw są łasice. Najskuteczniejszy sposób wygubienia tych szkodliwych zwierząt jest następujący: do jajka gołębiego przez mały otwór wpuścić 7 do 8 kropli *laudanum liquidum*, otwór zasmarować łojem, następnie w r e m i z i e na przesmyku położyć tak przyrządzone jajko, które łasica wypiwszy, w miejscu mocno zasypia, w porze zaś zimowéj zaraz zdycha. Wreszcie żeby koty młodych kuropatw w polu nie szukały, potrzeba im uszy przy samym łbie ucinać. Wychodzą oni doświta na polowanie, jeżeli im rosa leje się w uszy, z niczem powracają. Psom zaś aby w pole nie chodziły przywiązać do szyi k n e b e l (kawałki kijów) 12 do 18 cali długi i 2 cali gruby, tak aby jeden jego koniec wlókł się po ziemi.

3) Swawolę chłopców w psuciu jaj i wybieraniu młodych z gniazda ukrócić odpowiednemi środkami, które są zgodne z prawami krajowemi.

4) Starać się ustosunkować liczbę kogutów do liczby kur; a nawet gdy młode kuropatwy f a r b o w a ć zaczynają, wybić stare samce jest dobrodziejstwem dla miejscowego zwierzostanu: albowiem te częstokroć dla błahych przyczyn wyprowadzają w jesieni lub w porze zimowéj całe s t a d k a w inne, i to nawet w odległe pola.

5) Drzewa wysokie wśród pól, na których jastrzębie siadają, czyhając na kuropatwy i zające, powycinać. Rzecz na pozór bagatelna, wiele się jednak przyczynia w kraju naszym do wytępienia tych użytecznych zwierząt.

6) Podczas mrozów, gdy spadną wielkie śniegi, a te jeszcze do wilgotnéj ziemi przymarzną, lub po odwilży pokryje ziemię gołoledź, niedozwalająca kuropatwom dogrzebać się trawy, piórek żyta i pszenicy, karmić ich liśćmi kapusty oraz pośledniem ziarnem różnych zbóż. Jak sobie w téj mierze postąpić

zbyt jest wiadomo. Celem ochrony od ptaków drapieżnych, nader jest użyteczną rzeczą przy podanéj żywności pourządzać szałasy z gałęzi sosnowych albo i innych na zasiewach ozimych wcześnie w jesieni, aby się do nich przyzwyczaiły: co jednak robi się tylko w pobliskości zabudowań gospodarskich dla dogodniejszéj kontroli zwierzostanu i przeszkodzenia klosownikom, aby kuropatw na sidła i siatki nie wyłapali.

7) Polowania przed 1szym września nie dozwalać, z powodu, że młode jako jeszcze niedorosłe, nie zapewniają dostatecznéj korzyści, a nadto wcześniejsze ubicie starki i koguta (co może łatwo nastąpić) pozbawia pozostałą familię potrzebnéj opieki, a przez to całe stadko wystawione jest na zgubę.

8) Starka więcéj niesie jaj i liczniejsze wyprowadza stadko niż młoda kura; nie korzystać z powyższéj przestrogi byłoby rozmyślnie pozbawiać się większych korzyści; czego unikając, strzelania do starek zabronić. Ubycie koguta od farbuwek, które jego opieki już nie potrzebują, jest nawet korzystnem dla zwierzostanu. Wystrzelać zaś całe stadko młodych, pozostawiając samą starkę, jest nie przezornie, dowodem nieznajomości rzeczy i tego myśliwym partaczom najsurowiéj zakazać.

Dla ochrony od klęsk wśród mrozów i dużych śniegów, dobrze jest corocznie w późnéj jesieni złowić odpowiedną liczbę kuropatw, do utrzymania lub zaprowadzenia zwierzostanu zamierzonego i te przechowawszy przez zimę w czas na wiosnę w dniach pochmurnych lub wieczorami powypuszczać parami do krzaków i zarośli remizów. Jednak bez obcinania im skrzydeł, bo pozbawiając głównego środka obrony, byłoby to samo, co ich dobrowolnie oddać na łup licznym nieprzyjacielom. Takie to łowy odbywają się przy końcu października lub w listopadzie. Kuropatwy nakrywają się rozjazdem i z każdego stada w osobnéj klatce hodowane być muszą: bo inaczéj w ustawicznéj wojnie zostawać będą. Klatki, na ten cel sporządzone, powinny mieć 10 do 12 stóp długości, 3 stóp szerokości, i na 10 do 12 tylko cali wysokie. Dwie ściany boczne, jedna długa, druga krótka są z siatki drócianéj W ścianie krótkiéj są drzwiczki do wypuszczania kuropatw i do podawania im pokarmu i napoju. Takich klatek kilka zrobić trzeba, stawiając jedną na drugiéj, w izbie przestronnéj, widnéj, w któréj łatwo odświeża się powietrze, a okna obwarować drócianą siatką dla ochrony kuropatw od nieprzyjaciół, jako to: kota, kuny itp. Dno każdéj klatki posypuje się rzecznym piaskiem, grubo na cal jeden. Za napój służy świéża woda, a poślad zbożowy za pokarm. Dla odmiany dawać im także liście kapuściane. Woda i żér codziennie świéże podają się. Tym sposobem kuropatwy przechowują się aż do wiosny. W klatkach tych możnaby dać dekę czyli sufit z płótna, aby zrywając się nie obijały sobie głowy o deskę. Zbytnie ich nie trzeba karmić, bo inaczéj zrobią się zbyt pysznemi, (tłustemi), a wtedy starki nie chcą się zapładzać.

Tym sposobem przechowane kuropatwy przez zimę, można czy to już na dawniéj czy na nowo założone remizy na wiosnę pod krzaki puścić, gdzie się wkrótce oswoją i rozmnożą.

Jeżeli właściciele ziemscy te i wyżéj podane przestrogi u siebie zachowywać będą, jeżeli na strzelca obiorą człowieka nietylko obeznanego z nabijaniem broni i chowaniem psów myśliwskich, ale nadto i koniecznie posiadającego przynajmniéj główniejsze zasady teoryi łowiectwa, wówczas zające i kuropatwy wkrótce na ich polach rozmnożą się, a dobra równie u nas jak za granicą, będą mogły do stałéj rocznéj intraty z 1500 morgów pola najmniéj 500 zajęcy i kilkaset kuropatw zaliczyć, jeżeli tylko miejscowość jest odpowiedną.

Komu zależy obeznać się bliżéj z łowiectwem polskiem dawnem i terazniejszem zalecamy dzieło: *Sylwan* poświęcone nauce leśnéj i łowieckiéj, a mianowicie tom 22 z roku 1844, obejmujący gospodarstwo łowieckie z historyą łowiectwa polskiego, przez Mikołaja Reumana w Warszawie.

O plonie ziemniaków, sprowadzonych z Hohenhejmu.

Przez Franciszka Mysłowskiego.

W miesiącu lipcu otrzymałem od wydawcy Tygodnika rol. przemysł. kilkanaście ziemniaków z tych, które dla doświadczenia sprowadził z Hohenhejmu. Ziemniaki obwinięte były w papiér i na każdym był numer; kolce wypuściły już bardzo i obawiać się było trzeba czyli się udadzą. Kazałem posadzić każdy ziemniak osobno i taki był z nich plon:

Nr. 2	Żółte jakubówki, wczesne ziemniaki, wydały	12 ziarn pl.
» 4	Ogónkowate wczesne	9 »
» 8	Czarne marmurkowe murzynki	5 »
» 12	Adelholckie migdałowe ...	6 »
» 13	Angielskie nerkowe	60 »

Nr. 14 Finlanckie . . . . . . 26 ziarn plonu
» 17 Najlepsze do jedzenia ziemniaki 10 »
» 34 Pomorskie . . . . . . 12 »
» 43 Okrągłe śine fildckie . . . 30 »
» 45 Hamskie . . . . 25 »
» 47 Amerykanki bardzo wczesne 15 »
» 49 Wielkie wczesne jałowcówki 18 »
» 50 Mączaste angielskie Roastbeef 17 »
» 54 Atmańskie wielkie . . . 4 »
» 55 Algierki czarne . . . . 150 »
» 59 Irlandskie . . . . . . 20 »
» 67 Leicerskie czerwone . . . 15 »
» 73 Duże czerwone z wyspy Martinique . . , ... 80 »

Wszystkie te gatunki po zbiorze osobno są schowane, na wiosnę oddzielnie ich każę posadzić, a dopiéro za znaczniejszem rozmnożeniem, uczynione będą próby tak do jedzenia jak i na różne techniczne użytki.

Zwiniacz, w listopadzie, 1845.

* * *

Wdzięczni jesteśmy za to udzielenie, za jego przykładem pójdą zapewne i inni panowie gospodarze, którym dałem tych ziemniaków. Przy téj sposobności prosimy także udzielić powszechności gospodarskiéj jak się powiodły próby z róźnemi narzędziami, np. wałkiem, pługiem szkockim, pługiem podskibowym (rylnikiem)? itp. Prosimy oraz aby blejery dane na wzór, mogły być redakcyi zwrócone, albowiem chcą z nich i inni korzystać. *Przyp. red.*

Wiadomości handlowe od 2 do 9 marca, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na poniedziałkowym targu było 273 wołów; z tych sprzedano 30 sztuk, ważyć mogących 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, po 41 złr.; 20 sztuk, ważyć mogących 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, po 40 złr.; 18 sztuk, ważyć mogących 13 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju po 38 złr.; 49 sztuk, ważyć mogących $11\frac{1}{2}$ kamienia mięsa i $\frac{5}{4}$ kamienia łoju po 28 złr. 30 kr.; resztę, ważyć mogących 11 do 13 kamieni mięsa i 1 do $1\frac{1}{4}$ kamienia łoju, sprzedano sztukę od 26 do 36 złr. Niesprzedanych zostało 85 sztuk. Za parę skór wołowych płacą 17 do 18 złr., a za krowie 10 do 11 złr. Za cetnar łoju topionego dają od 18 do 19 złr. m. k. Funt mięsa płacić się ma podług ustanowionéj taxy na miesiąc marzec $3\frac{1}{2}$ kr. m. k. Jako osobliwość przytaczamy, że zpod Jarosławia na targ tutejszy zaczynają woły przypędzać.

Ceny zboża we Lwowie. Ceny zboża i innych konsumcyjnych artykułów w tym tygodniu spadły: za korzec pszenicy dają od 4 złr. 48 kr. do 6 złr. (ale najpiękniejszej), żyta od 4 do 4 złr. 48 kr., jęczmienia 3 złr. 36 kr. do 4 złr., hreczki staréj suchéj 3 złr. 12 kr. do 3 złr. 36 kr., nowéj od 2 złr. 24 kr. do 2 złr. 48 kr., owsa 2 złr. 48 kr. Zboża strączkowe i krupy spadły w cenie blisko 30 kr. na korcu. Spadła téż i wódka: za garniec okowity 30° przed rogatkami nie dają jak 31 do 32 kr., w mieście płaci się po 36 do 37 kr. m. k. Na znaczne partye czy to zboża czy wódki nie ma kupca.

O liście z Jarosławia. Z nadesłanego listu bezimiennego z Jarosławia nie możemy zrobić użytku; nie zaprzeczamy, że jest bardzo ważnéj treści, ale gdzie brak obrotowych kapitałów w ręku posiadaczy dóbr, tam najlepsze pomysły do zatrudnienia klas wyrobniczych, osobliwie w terazniejszym stanie rzeczy, na nic się nie przydadzą.

Z Wrocławia, 27 lutego. Handel wełną chwieje się to w tę to w ową stronę; nie można powiedzieć, żeby nie było kupca, ale ceny spadły z 10 do 12 talarów na cetnarze. Spekulanci nasi, pomimo tak znacznego cen zniżenia, jeszcze nieśmiało zawierają układy: ponieważ na przeszłorocznem kupnie ogromnie potracili. Najwięcéj odchodzi polskiéj wełny w cenie 50 talarów; kilka partyi szląskiéj jednéj strzyży wysokocienkiéj w cenie 80 talarów sprzedało się temi dniami. Bardzo się dopytują z fabryk o wełnę cygajską i caklową (*Zigaier i Zakel - Wolle*) któréj mało u nas jest na składach; rzeczą jest osobliwszą, że właśnie gatunki najordynarniejsze jak te, o których dopiéro mówiliśmy, są poszukiwane i w dobréj cenie stoją, gdy tymczasem najlepsze gatunki spadają i mało mają pokupu.

Z Pesztu, 22 lutego. Gdyby nie złe drogi, toby był dość znacznie handel zbożem do Austryi ożywiony; idzie wprawdzie dosyć zboża na Dunaju, ale przystawa do składów nadrzecznych z kraju bardzo jest trudna. Ceny produktów są u nas następujące: za macę presburską pszenicy płacą 5 złr. 12 kr. do 5 złr. 40 kr.; żyta szczególnie ważącego 118 funtów peszteńskiéj miary 4 złr. 24 kr., lżejsze gatunki płacą tylko po 4 złr., jęczmienia 2 złr. 24 kr. do 2 złr. 36 kr. Ów jęczmień, który zakupywali Bawarczycy na piwo, okazał się nie zdatny: potracili grubo na nim i już go więcéj nie kupują; owsa jest dosyć: za macę presburską (26 garncy lwow.) płaci się 1 złr. 36 kr. do 1 złr. 52 kr. m. k.

Na zapytanie poczemu płaci się u nas lucerna i niektóre inne nasiona roślin pastewnych i olejnych? donoszę, że za cetnar lucerny dać trzeba na miejscu 17 do 18 złr.; przystawa zaś do Koszyc kosztuje 48 kr., a do Dukli 24 kr.; na miejscu więc we Lwowie przyjdzie cetnar z dorachowaniem prowizyi i spedytorem i innemi należytościami 19 do 20 złr. Co do rzepaku ozimego, ceny nie są ustalone i mało jest zapasów, dopiéro około wielkanocy wiadome będą, a wtedy nie omieszkam o nich donieść.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.